

Magdalena Kapuścińska

# Córy II wojny światowej

## Ciche bohaterki

Wiele mówi się i pisze na temat bohaterstwa mężczyzn biorących udział w I i II wojnie światowej, powstaniach i rewolucjach. Nadal niestety zbyt mało o bohaterskim udziale kobiet w tych wydarzeniach. A przecież ktoś wydaje na świat kolejne pokolenia. Matki, żony, kochanki czekające na powrót swoich mężczyzn, przeżywające swoje własne małe i wielkie dramaty. Często zostawały bez żadnej opieki, rzucone na pastwę losu. Mimo iż ich udział z wojnie był czasami bierny wpływał na los i decyzje żołnierzy. Były też kobiety, które zostały wplątane w całe to zło i stawały się głównymi bohaterkami dramatu, jaki się rozgrywał w obozach, transportach i gettach. Były i kobiety, które czynnie walczyły na frontach i w konspiracjach. Zazwyczaj to pracownice poczty, urzędów i szpitali, lecz nie tylko. Mimo że w dzisiejszych czasach telewizja i internet wręcz zakrzykiwane są falą informacji i nagonką do patriotyzmu, wciąż panuje gloryfikacja męskiej płci bohaterów wojennych, którzy najgłośniej odcisnęli swoje piętno na kartach historii Polski. A co z cichymi bohaterkami, mistrzyniami „drugiego” planu w spódnicach? To było retoryczne pytanie, bo niestety niektóre schematy ciężko złamać. Jasną jest sprawa, że kobiety „odwaliły” robotę białego murzyna, kiedy to mężczyźni, którzy nimi dowodzili (bądź tak im się zdawało), wypinają piersi po ordery. Gdzie bylibyśmy dziś, czym byłaby Polska i czy by istniała, gdyby nie kobiety i dziewczęta? Trzeba powiedzieć jasno i otwarcie – gdyby nie odwaga polskich kobiet Polska byłaby w czarnej dziurze do dzisiaj. Może dziwnie to brzmi, ale ich męstwo było wszechobecne. Podejmowały batalię o przetrwanie za drutami hitlerowskich obozów zagłady, służyły pomocą i opieką lekarską żołnierzom i leśnym oddziałom, toczyły walkę o duszę narodu, nie pozwalając zapomnieć o tym, co najważniejsze – o poczuciu własnej godności; walczyły z bronią w ręku zarówno w regularnych formacjach na Wschodzie i Zachodzie Europy, jak i w oddziałach partyzanckich w kraju. Często z daleka od zgiełku pól bitewnych podejmowały się niebezpiecznych zadań, wymagających nieraz większej siły woli niż brawurowy atak z karabinem i granatem w ręku. Najczęściej przewoziły paczki podziemnej prasy i meldunki bojowe, dźwigały torby sanitarne.

Gdy podczas wojny na front wysłano młodych mężczyzn, problemem było zapewnienie fabrykom, stocznicom i wszystkim

innym zakładom potrzebnych rąk do pracy. Tym bardziej, że wprawiona w ruch machina wojenna potrzebowała nieustannego uzupełniania zapasów. Fabryki uzbrojenia musiały pracować na pełnych obrotach, aby sprzęt i amunicja docierały na czas na linię frontu. Tutaj właśnie z pomocą przyszły kobiety, to praca ich rąk pozwalała żołnierzom na skuteczną walkę. Jest to zapomniana i niedoceniana rola, bo przecież za pracę w fabryce nikt medalu nie rozdaje. A to właśnie od sprzętu produkowanego w tych wszystkich zakładach, tak często zależało życie setek tysięcy żołnierzy.

Kobiety były łączniczkami, kolporterkami i opiekunkami, opatrywały rannych, karmiły i ukrywały działaczy ruchu oporu. Były sanitariuszkami, lekarzami, radiotelegrafistkami, tłumaczkami, bibliotekarkami. Były także oficerami i dowódcami, żołnierzami z wojskowymi specjalnościami, oficerami politycznymi i oświatowymi, były pilotami i spadochroniarkami. Realizowały więc te same, a w rzeczywistości szersze zadania niż mężczyźni. Na równi z nimi pokonywały, choć ze znacznie większym wysiłkiem, trudy wojenne, poznawały zasady walki, pokonywały strach przed śmiercią. Wszystko po to, by spełnić swój żołnierski i patriotyczny obowiązek wobec ojczyzny.

W czasie okupacji niemieckiej kobiety polskie wraz z całym społeczeństwem dzieliły los narodu, przebywały we wszystkich hitlerowskich obozach zagłady. Do obozów kierowano zarówno kobiety będące działaczkami politycznymi, oświatowymi, uczestniczkami ruchu oporu, jak również robotnice, gospodynie domowe, studentki, uczennice. Wszyscy badacze problemu są zgodnego zdania, że Polki jako więźniarki polityczne nie poddawały się okrutnemu terrorowi i zgotowanemu im warunkom egzystencji. Ciężki los przyjmowały godnie i z honorem. Poddawane wielokrotnym przesłuchaniom, mającym na celu uzyskanie informacji o ruchu oporu, wybierały śmierć, by nie ujawnić współpracowników. Były bardzo solidarne, spiesząc w miarę swych możliwości z pomocą innym.

Organizowały życie oświatowe i kulturalne, na ile warunki w niektórych obozach na to pozwalały, mając z racji pełnionych różnych obowiązków dostęp do tajemnic obozowych. A poczta? Przecież regularne funkcjonowanie poczty konspiracyjnej było niemal wyłącznie zasługą kobiet. Oddały też olbrzymie usługi jako kurierki. W partyzanckich oddziałach bojowych kobiety pracujące jako łączniczki działały wyjątkowo sprawnie. W łączności radiotelegraficznej szyfrowały depeche, do-

starczały do radiostacji, transportowały sprzęt do miejsca i z miejsca jej pracy, prowadziły obserwację terenu w okolicy pracującej radiostacji i alarmowały obsługę w przypadku zagrożenia, często same nadawały i odbierały radiogramy. Bez względu na sytuację przenosiły rozkazy i meldunki, docierały do oddziałów odciętych lub okrążonych, przekradały się przez tereny zajęte lub ostrzeliwane przez oddziały niemieckie. Docierały tam, gdzie były kierowane. Kobiety były także żołnierzami oddziałów specjalnych, przeznaczonych do wykonywania zadań.

Zapisały także wiele chlubnych kart w historii walki o kulturę polską, oświatę, a więc w tej sferze, która przez okupanta hitlerowskiego tępiąca była ze szczególną zacieklnością i premedytacją. Rola kobiet w tej dziedzinie była wyjątkowa. Udział kobiet i dziewcząt w wydawaniu tajnej prasy był – podobnie jak w innych formach ruchu – bardzo duży. Do głównych zadań, jakie wykonywały kobiety należały: redagowanie, drukowanie i kolportaż. Praca kolporterki, zwłaszcza w okresie szalejących obław i rewizji ulicznych, była niezwykle niebezpieczna.

Bardzo często kobiety wojenne zaopatrzone w truciznę, wołały śmierć aniżeli zdradę. Dzięki ofiarnej służbie kolporterki w ciągu całej okupacji hitlerowskiej nie został zdekonspirowany żaden z 200 lokali, gdzie dostarczano hurtem konspiracyjne wydawnictwa.

Zdominowana przez kobiety była w okresie wojny polska służba zdrowia. Już w czasie przygotowań do wojny zarysowała się szczególna ich rola. Powołanie do wojska dużej liczby mężczyzn – lekarzy i farmaceutów – spowodowało konieczność obsadzenia cywilnych placówek zdrowia przez kobiety. To one bardzo poważnie zasiły etatową służbę zdrowia, współpracowały w improvisowaniu nowych szpitali, często samorzutnie udzielały pomocy rannym żołnierzom i pomagały w ich ewakuacji. Ciągłe przewozy i przemarsze wojsk znacznie zwiększyły rolę punktów sanitarno-odżywczych, zachodziła konieczność tworzenia i obsługiwania punktów medycznych w miejscach dużych zgromadzeń, zwłaszcza znajdujących się w okrężeniu. Kobiety spieszyły się też z pomocą jeńcom wojennym w przejętych przez Niemców szpitalach polowych czy w doraźnie organizowanych obozach jenieckich. Tu pomoc kobiet wykraczała poza służbę sanitarną. Stawały się one często pierwszymi łączniczkami między żołnierzami a ich rodzinami.

Kobiety odgrywały ważną rolę podczas II wojny światowej, zarówno w wojsku jak i